

Najnowszy gramofonowy dodatek w katalogu Music Halla, *USB-1*, opiera się na konstrukcji znanej z lat 70. ubiegłego wieku. Ale diabeł tkwi w szczegółach, skoro Roy mówi, że: „spędził nad nim sporo czasu, żeby wreszcie zaczął grać tak, jak trzeba”. Tym bardziej, że gra na różne sposoby...

# Music Hall USB-1

Niejednego zdziwi skojarzenie z Technicsem, ale takimi krętymi drogami szła historia sprzętu audio. *USB-1* jest bardzo podobny do produkowanego od 1972 roku modelu *SL1200*. Podobny jest kształt podstawy, rozkład przycisków oraz regulacji. Są jednak i zmiany, które z jednej strony miały obniżyć koszt produkcji, z drugiej – przybliżyć jego funkcjonalność do potrzeb użytkowników XXI wieku.

Podstawa gramofonu jest duża, ale w całości plastikowa i dlatego lekka. Nie można więc mówić o „masowej” konstrukcji; nie jest to też konstrukcja odprzęgana – silnik, łożysko główne i ramie są zamocowane na sztywno na tej jednej podstawie. Na razie mało to wyrafinowane – ale poczekajmy. Dla lepszej ergonomii zróżnicowano wygląd i wielkość podstawowych przycisków. Największy jest „start”, którym włączamy silnik talerza. Najpierw musimy oczywiście włączyć gramofon – robimy to wkomponowanym w lampę stroboskopu przełącznikiem. Po drugiej stronie talerza widać dwa podłużne przyciski, którymi zmieniamy prędkość obrotową – 33 albo 45 rpm. Z boku, obok ramienia, jest jeszcze suwak z potencjometrem, płynnie zmieniającym prędkość obrotową. Przypomina to *SP1200*, który był gramofonem dla DJ-ów – choć funkcja ta może służyć też do łatwego wyregulowania prędkości talerza. Dzisiaj rzadko się to spotyka, ale kiedyś było niemal obowiązkowe – na ściętym brzegu aluminiowego talerza widzimy wytłoczone



Główka jest solidna, odlewana, odpinana od ramienia.



i pomalowane małe kółeczka – ich wielkość i rozstaw są zsynchronizowane z częstotliwością sieci, a więc z miganiem neonówki w stroboskopie. Jeśli prędkość talerza jest zgodna z częstotliwością napięcia zasilającego, podświetlane kółeczka wydają się „stać” w miejscu.

Ramie ma długość 9 cali – to aluminiowa, wygięta w „S” rurka z odłączaną główką, do której została fabrycznie przymocowana wkładka Audio-Technica *AT-3600L*.

Do nowości należy sposób traktowania sygnału po opuszczeniu igły. Z *USB-1* możemy wyjść na trzy sposoby. Pierwszy jest typowy – sygnał biegnie do gniazd prosto z wkładki, jeżeli jednak przestawimy mały przełącznik obok gniazd, pojawi się na nich sygnał liniowy – w *USB-1* jest bowiem zainstalowany przedwzmacniacz gramofonowy (zbudowany na układzie scalonym 4580 i kilku tranzystorach). Co więcej, możemy wyciągnąć z gramofonu sygnał cyfrowy – stąd zresztą nazwa modelu. Służy do tego gniazdo USB typu B, którym podłączamy gramofon np. do komputera. Możemy więc nagrywać płyty winylowe na dysk twardy, robić składanki itp., a nawet oczyszczać stare nagrania – wszystko zależy od naszych umiejętności. Trzeba oczywiście zainstalować odpowiednie oprogramowanie, ale w komplecie dostajemy stosowny dysk CD-ROM. Na płycie „USB Recording And Sound Editing Software” znajdziemy sterownik dla wejścia USB oraz software firmy Audacity.



*USB-1* wyposażony jest w regulację prędkości obrotowej, opartej na karbowanym talerzu, neonówce i suwaku. Na neonówce znalazł się wyłącznik silnika.

## ODSŁUCH

Miałem do zbadania trzy urządzenia w jednym: gramofon, gramofon ze zintegrowanym przedwzmacniaczem gramofonowym oraz gramofon ze zintegrowanym przedwzmacniaczem gramofonowym i przetwornikiem A/C. Najbardziej zaskoczył mnie ten ostatni. Dźwięk zgrany do komputera i słuchany na *iPodzie Classic 160 GB* był bardzo interesujący – wcale nie gorszy niż odpowiedniki tych samych utworów zgrane z płyt CD. A co mi tam – był lepszy! Bez ostrości, bez rozjaśnień, z głębokim brzmieniem środka. Podobnie brzmi gramofon ze swoim preampem phono, podłączony bezpośrednio do wzmacniacza zintegrowanego (do wejścia liniowego). Dźwięk jest lekko ocieplony, lecz generalnie zrównoważony, tyle że z zaokrąglonymi skrajami pasma. Jak się okazuje, to pochodna brzmienia wkładki *AT-3600*. Pod względem kształtowania barwy mieści się ono pomiędzy Regą *RPI* i Pro-Jectem *1-Anniversary*. Jest nieco bardziej otwarte niż w Redze i ma bardziej mięsisty bas niż w modelu Pro-Jecta. W konsekwencji brzmienie Music Halla jest bardzo przyjemne, choć mało dynamiczne i przejrzyste. Najwyższa góra jest wycofana, nie ma więc problemów z trzaskami. To oczywiście manipulacja, która pozwala ze sprzętu za niewielkie pieniądze wydobyć więcej muzyki, a nie tylko strumień dźwięków.

*USB-1* jest „powidokiem” konstrukcji z lat 70., i to nie z firm „audiofilijskich”. Ma znakomitą funkcjonalność, robi wrażenie swoim wyglądem. To propozycja wartościowa szczególnie dla tych, którzy niczego więcej nie chcą zmieniać, nie chcą się nawet na tym znać. Music Hall – to pod każdym względem prawdziwy „plug-and-play”.

## USB-1

CENA: 1300 ZŁ

DYSTRYBUTOR: ETER AUDIO  
www.musichall.pl

### WYKONANIE

Duża, choć tanio wykonana obudowa. Nieskomplikowane ramie, w środku ważne dodatki...

### FUNKCJONALNOŚĆ

Nadzwyczajna. Wbudowana korekcja phono (MM), płytka z przetwornikiem A/C (wyjście cyfrowe na USB). Elektroniczna zmiana prędkości obrotowej.

### BRZMIENIE

Zrównoważone, przyjemne, bez eksponowania skrajów pasma, ale i bez podgrzewania średnicy.